



Walka o polską szkołę: Ochronka polska w Michałkowicach.

wsze i wszędzie jednały mu szacunek i poważanie. Dowodem tej popularności i uznania, jakie ś. p. zmarły umiał sobie zjednać w najszerzych kołach, jest ogólny żal, jaki przedwczesna śmierć jego wywołała. Cześć jego pamięci!

### Zgon zacnej obywatelki.

W Krakowie, żywiej niż w któremkolwiek innym mieście polskim dochowały się, obok wielu pamiątek lepszej przeszłości, tradycje pięknego życia rodzinnego, które stanowiło jedną z chlubnych stron charakteru mieszczaństwa tego sławetnego grodu. I dziś jeszcze spotykamy tam rodziny, przechowujące wiernie patryarchalne cnoty, odziedziczone po przodkach i świecące godnym naśladowania przykładem.

Jedną z takich zacnych rodzin dotknął przed kilku dniami cios bolesny, spowodowany śmiercią śp. Maryi z Majerów Friedleinowej, żony byłego prezydenta miasta Krakowa oraz obywatela i księgarza, p. Józefa Friedleina. Śp. Marya, siostra Józefa Majera, znakomitego uczonego i pierwszego prezesa Akademi Umiejętności, będąc wzorem dobrej żony, matki i obywatelki, przeżyła w szczęśliwym małżeństwie przeszło pół wieku, w 1896 roku bowiem obchodzili państwo Friedleinowie złote gody weselne, podczas których odebrali mnóstwo gratulacji od liczного grona swych przyjaciół i znajomych.



Walka o polską szkołę: Czeska szkoła ludowa w Michałkowicach.



Walka o polską szkołę: Czeska szkoła wydziałowa żeńska w Michałkowicach.

Dla tak ciężką stratą doświadczonego małżonka niechaj przynajmniej to będzie pociechą, że towarzyszy mu współczucie ze strony całego Krakowa, którego mieszkańcy mają trwale w swem sercu i pamięci zapisane jego zasługi i pracę tyloletnią dla dobra współobywateli.

### Wielki pożar we Lwowie.

W ubiegłym tygodniu wybuchł we Lwowie pożar bardzo groźny, jakiego w mieście tem od wielu lat nie oglądano; na szczęście udało się sprężystej straży ogniowej lwowskiej zapobiedz gorszym następstwom i większym szkodom, którymi pożar ten groził.

Ogień wybuchł w godzinach popołudniowych, w czasie gdy największy ruch panował w mieście: zajęły się z niewyjaśnionych na razie przyczyn rozmaite przedmioty na strychu dwupiętrowej kamienicy narożnej od ul. Krakowskiej i pl. Krakowskiego. Okienkami strychowemi począł się wydobywać naprzód dym, a następnie języki ogniste, wnet potem płomień przeżarł dach i buchnął wysokim, jaskrawym słupem w górę.

Rozległ się wówczas donośny, jęklivy głos dzwonu pożarowego z wieży ratuszowej a dźwięk jego zaalarmował tłumy publiczności, która poczęła gromadzić się obok płonącej kamienicy. Równocześnie prawie stanął na miejscu wypadku tren straży ogniowej pod kierunkiem naczelnika p. Żytnego i wnet zabrał się do ciężkiej walki ze strasznym żywiołem.



Zgon zacnej obywatelki: Ś. p. Marya Friedleinowa.